



foto: M. Ciesielski

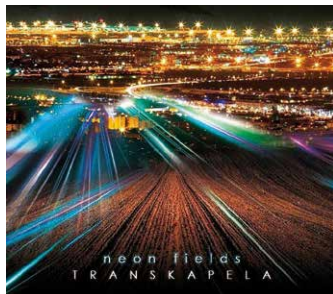
**TOMASZ JANAS**  
poleca nowe płyty  
(nie tylko z Poznania)

**Piotr Wojtasik Quartet – *Amazing Twelve* (SOJazz)** Zadziwiająco cicho wokół tego wydawnictwa, biorąc pod uwagę skalę dotychczasowych artystycznych dokonań lidera, jak i jakość owego krążka. Nową płytę nagrał Piotr Wojtasik i z całą pewnością jest to rzecz godna uwagi.

W składzie tego międzynarodowego kwartetu są muzycy, z którymi lider grywa już od pewnego czasu. Muzycy znamienici: perkusista John Betsch, saksofonista Viktor Toth i kontrabasista Michał Barański. Brzmia, istotnie, jak jeden organizm, uniesieni porywającym zbiorowym natchnieniem. Wyraziste, nośne tematy oplecione są wyrafinowanymi improwizacjami. Zachwyca też to, co tak lubi Wojtasik: starannie opracowane partie grane unisono przez trąbkę i saksofon.

To muzyka, która wywodzi się z autentycznego ducha swobodnej wypowiedzi

dzi twórczej, a zarazem autentycznej, głębokiej potrzeby ekspresji. Dlatego kwestią absolutnie względną jest jej stylistyczne usytuowanie. Ona jest bowiem zdecydowania free, pod warunkiem że ten ostatni termin potraktujemy jako pełną swobodę mądrego czerpania z jazzowej tradycji. A ponieważ czerpiąc z niej, Wojtasik potrafi znów dopisać kolejny własny, autorski rozdział, mamy oto jazzowe wydarzenie.



**Transkapela – *Neon Fields* (Transkapela)**

Długo kazala nam czekać na swą nową płytę Transkapela, jej poprzedni premierowy album ukazał się przed ośmioma laty. To czekanie się jednak opłaciło. Otrzymałiśmy bowiem fantastyczny krążek (część materiału słyszeliśmy na ostatnim Ethno Porcie).

U boku liderów, Ewy i Roberta Wasilewskich, gra teraz wspaniale na skrzypcach ich córka Iga. Główną tkankę tworzy właśnie współpraca tych trojga i ich instrumentów: cymbałów i dwóch par skrzypiec, choć czasem całość zdominuje ton rumuńskiego vioara cu goarna (rodzaj skrzypiec z trąbką zastępującą pudło rezonansowe). Nie chodzi tu o żadne ekstrawagancje, ale o własną, przejmującą, z głębi duszy opowieść. Własną, choć czerpiącą fundamentalne natchnienia z tematów karpaccich. W muzyce Transkapeli przeszłość przegląda się w teraźniejszości i jest ona po prostu głęboką opowieścią ważną tu i teraz. A wspomnianą trójkę wspomagają jeszcze trzech muzyków i brzmienie kontrabas, instrumentów perkusyjnych oraz puzonu.

Całość staje się dzięki temu jeszcze mniej wyrazista stylistycznie – i jeszcze bardziej pociągająca, porywająca wręcz. Ich zaufanie do melodii, do subtelnych struktur muzycznych sprawia, że mamy oto przed sobą jedną z folkowych płyt roku.

**Sarakina – *Live in studio* (Amadeus)**

Sarakina to jeden z tych oryginalnych zespołów, których twórczość wciąż, niesłusznie, dociera jedynie do dość wąskiego grona słuchaczy. Czy nowa płyta coś zmieni? Bardzo bym tego chciał, zwłaszcza że zespół z jednej strony zdaje się otwierać nowy rozdział, z drugiej – pozostaje wierny raz obranej drodze. To muzyka, która wywodząc się z zachwyty tradycją bułgarską, zatacza szerokie bałkańskie kręgi, docierając nad Wisłę.

Tym, co nowe, jest mocniejsze akcentowanie warstwy wokalne i fakt, że po latach pojawia się znów głos kobiecy. Śpiewająca Eliza Sacharczuk potrafi z wielkim wyczuciem odnaleźć się w takiej formule, którą tworzą przemyślane akustyczne partie instrumentalne, zerkające w stronę improwizacji, a zarazem do głębi osadzone w muzyce tradycyjnej.

Lider zespołu, Jacek Grekow, grający tu na kawału (bułgarskim flecie) i dudach potrafi świetnie przygotować repertuar, by był komunikatywny, ale i pozwalał na próbę mówienia od siebie. Nawet więc takie hity jak *Jovano*, *Jovanke* czy *Ederlezi* zyskują tu świeże interpretacje. Dodajmy, że płyta zrealizowana została na żywo. Pokazuje pełnię wielkich umiejętności członków Sarakiny.

